Przeciwko polityce obecnych władz Litwy i rusyfikacji

4 lipca 2015

Historycy litewscy twierdzą, że Polacy na Litwie to dawni Litwini, białoruscy zaś są skłonni do poszukiwania prawosławnych korzeni polskiej mniejszości na Litwie.

Pierwsi udowadniają, że Litwini najpierw przyjęli język białoruski (XIII-XVI), dopiero potem (XVI-XIX) polski. I jedni, i drudzy negują fakt istnienia Polaków napływowych jak na Litwie, tak i na Białorusi.

Nie mogę się z tym zgodzić, bo przecież były w owym czasie dość częste konflikty zbrojne (jeńcy), odbywała się wymiana handlowa (kupcy), a po przyjęciu przez Litwę chrześcijaństwa (1387), rozpoczął się napływ przeważnie polskiego duchowieństwa.

Z historii wiemy, że jeszcze Giedymin, a później Witold sprowadzali z Europy kupców, architektów, rzemieślników, stolarzy, a wśród nich byli też Polacy. Wiemy też, że przez całe wieki w Wilnie po polsku mówiły tylko elity, wieś zaś mówiła po litewsku i białorusku, bo ten drugi język ułatwiał porozumiewanie się z sąsiadami z południowego wschodu, kiedy chodziło o handel i sprawy gospodarcze. Ten język stał się przydatny jeszcze bardziej po upadku I Rzeczpospolitej (1795), bo ułatwiał kontakt chłopów litewskich z polskimi księżmi oraz przedstawicielami carskiej administracji.

Z językiem zaś polskim było tak: najpierw przyjęli go magnaci, później stał się językiem szlachty litewskiej i dopiero potem wsi. Początkowo przyjmowała go służba dworska oraz tzw. arystokracja wiejska: kowale, rzemieślnicy, a potem cała wieś, która przekształciła się z czasem w dwujęzyczną społeczność: w domu mówiono po litewsku, z panem – po polsku, a bliżej granicy białoruskiej – mieszanką polskiego i białoruskiego.

W okresie II Rzeczpospolitej proces polonizacji Wileńszczyzny nabrał obrotów poprzez administrację, szkolnictwo, działalność licznych polskich organizacji kulturalnych oraz osadnictwo. W Litwie Kowieńskiej też bujnie kwitło polskie życie kulturalne i szeroko był używany język polski, ale po przewrocie w roku 1926, kiedy do władzy doszli narodowcy, wszystko zaczęło się "kurczyć": zaczął nabierać rozpędu proces lituanizacji. Zamykano polskie szkoły, zmieniano polskie nazwiska na litewskie, co przeniesiono i na lata okupacji niemieckiej na Wileńszczyźnie, kiedy dodatkowo zaczęto usuwać Polaków z pracy lub o połowę mniej płacić oraz wyniszczono fizycznie dobrą połowę polskiej inteligencji (Ponary).

Był to swoisty szczyt lituanizacji, która nie ustała i z przyjściem czasów radzieckich. Wilno zaczęło napełniać się Litwinami, którzy często zajmowali mieszkania po deportowanych Polakach, urzędy napełniały się też przybyszami, próbowano nawet zamykać polskie szkoły, ale nie pozwoliła tego dokonać sowiecka doktryna internacjonalistyczna. Towarzysze jednak też mieli swoje plany względem ludności polskiej: miano zruszczyć Polaków jako naród słowiański, który lepiej się poddaje rusyfikacji niż Litwini.

Rezultaty tej polityki odczuwamy i dzisiaj. Polacy Wileńszczyzny chętniej oglądają programy telewizji rosyjskiej, jeśli czytają, to detektywy Marininej w tym języku, a na co dzień posługują się gwarą wileńską, która z pokolenia na pokolenie coraz bardziej nasiąka rusycyzmami oraz wtrętami litewskimi. Często, zapytani w jakim języku mówią, odpowiadają: " po prostu". Ale proszę nie mylić ich z tymi, którzy na co dzień mówią "po prostemu", co jest zruszczoną formą języka białoruskiego. Tak mówią w większości mieszkańcy terenów graniczących z Białorusią.

Widzimy więc, że język Polaków wileńskich degraduje i aby to powstrzymać, należy stworzyć warunki miejscowym Polakom do oglądania programów TVP, bo telewizja "Polonia", choć i spełnia swe obowiązki w dziele szerzenia polskości poza

granicami Polski, jest na Wileńszczyźnie niepopularna, szczególnie wśród młodzieży, i wyraźnie przegrywa z programami rosyjskimi.

Dzisiejsza młodzież, chyba nie zaprzeczycie Państwo, ogląda tylko to, co jej się podoba: filmy akcji, zawody sportowe – wszystko, co dynamiczne, zagadkowe i niezwykłe. Szczególnie brakuje naszej młodzieży audycji sportowych w telewizji "Polonia", które podnoszą na duchu i, w przypadku zwycięstw polskich zawodników, stają się swoistym suplementem do dumy narodowej.

Autorstwo: Tadeusz Jarmołowicz
Źródło: PL.Delfi.lt